



Miłość ważniejsza od przyjemności

Piątek, 16 października (06:32)

Ks. Marek Dziewiecki odpowiada na pytania studentów z Akademickiego Stowarzyszenia Katolickiego "Soli Deo".

Z moich doświadczeń wynika, że trudno jest otrzymać od kapłanów jasne i konkretne odpowiedzi na pytania z zakresu seksualności. Może ksiądz udzieli nam właśnie takich odpowiedzi?

Aby łatwiej było zrozumieć moje odpowiedzi na wasze pytania, przedstawię dwie podstawowe zasady. Są one specyficzne dla chrześcijaństwa i to w ich świetle należy czytać i rozumieć wszystkie odpowiedzi szczegółowe.

Zasada pierwsza brzmi: człowiek ważniejszy jest od swojej seksualności, a miłość ważniejsza jest od przyjemności. Nikt dojrzały i szczęśliwy dla seksualnej przyjemności nie poświęci sumienia, więzi, wartości, zdrowia ani marzenia o trwałym małżeństwie i szczęśliwej rodzinie.

Czy zgadzasz się z nauką Kościoła w kwestiach seksualnych?

- Tak
 Tak, ale nie we wszystkich aspektach
 Nie

[głosuj](#)

Zasada druga brzmi: w dziedzinie seksualnej - jak w każdej innej dziedzinie - w obliczu różnych dylematów i trudności chrześcijaństwo proponuje rozwiązania optymalne, czyli najlepsze, a nie takie, które są najłatwiejsze. Rozwiązania optymalne opierają się na postawach świadomych i wolnych, a także na mądrości, dyscyplinie i odpowiedzialności.

Dla przykładu: chrześcijaństwo będzie zawsze proponować - ale nie zmuszać! - by człowiek kierował swymi emocjami bez "pomocy" alkoholu czy narkotyków, chociaż to czasem jest dużo trudniejsze niż zagłuszanie bolesnych emocji substancjami psychotropowymi.

[Co w miłości fizycznej jest grzechem? Podyskutuj na forum](#)

Antykoncepcja to zło? Grzech? Czy można powiedzieć, że antykoncepcja jest zawsze złem, czy też zależy to od konkretnego przypadku? Na zasadzie analogii - nóż używany do krojenia chleba czy nóż używany do zabijania?

Antykoncepcja jest złem i to z kilku oczywistych powodów. Po pierwsze, jest złem fizycznym, gdyż sięganie po zbędne dla organizmu hormony jest bardzo i długotrwale szkodliwe dla zdrowia. W przypadku antykoncepcji nie chodzi tylko o szkodliwe skutki uboczne, ale również o skutek wprost zamierzony, jakim jest niepłodność! Przypomnijmy, że niepłodność znajduje się na liście chorób Światowej Organizacji Zdrowia (WHO).

Po drugie, antykoncepcja to zło moralne, gdyż człowiek, który stosuje antykoncepcję, rezygnuje z władzy kierowania własną płodnością poprzez własną decyzję, czyli w oparciu o świadomość i wolność.

Po trzecie, antykoncepcja jest bardzo często przejawem dyskryminacji kobiet, gdyż najczęściej to właśnie kobiety - a nie mężczyźni - niszczą zdrowie tabletkami antykoncepcyjnymi. Antykoncepcja zaburza ponadto relację kobieta - mężczyzna, gdyż ma sprawić, żeby kobieta była zawsze do dyspozycji mężczyzny.

Pytanie o grzech jest bardziej skomplikowane. Norma moralna: nie czyni zła, obowiązuje wszystkich ludzi, ale jej naruszenie wiąże się z indywidualną odpowiedzialnością, zależną od stopnia świadomości (w tym świadomości sumienia), a także od stopnia wolności danej osoby. Zwykle kwestię grzechu może rozstrzygnąć tylko sam zainteresowany w ramach rachunku sumienia oraz w rozmowie ze swoim spowiednikiem.

Przeanalizujmy sytuacje kryzysowe. Na przykład: kobieta, która czuje lęk przed ciążą; kobieta, której życie lub zdrowie w wyniku ciąży mogłoby być zagrożone; okres poporodowy i zupełnie niejasne cykle - jaki ma wybór - abstynencja albo seks z zabezpieczeniem i odsunięcie od sakramentów? A może jest jeszcze jakieś inne wyjście?

Z wymienionych tutaj, a także z wielu innych powodów kobieta ma prawo lękać się poczęcia dziecka. Najlepszym wyjściem - a przypominę, że chrześcijaństwo interesuje się tylko rozwiązaniami optymalnymi! - w takiej sytuacji nie będzie seks z "zabezpieczeniem", gdyż "zabezpieczenie" to wyłącznie wyrażenie marketingowe producentów i sprzedawców antykoncepcji.

Różne badania potwierdzają, że w skali roku około 30 proc. kobiet stosujących antykoncepcję zachodzi w ciążę. Jeszcze bardziej niewygodne dla zwolenników antykoncepcji są badania, które pokazują, iż antykoncepcja - właśnie ze względu na swoją zawodność! - często prowadzi do aborcji.

Potwierdzeniem tego faktu są choćby badania przeprowadzone w 2007 roku przez seksuologów z Edynburga, pod kierunkiem Anny Glasier. Badaniami tymi objęto trzy tysiące kobiet w ciąży. Okazało się, że aż 75 proc. wszystkich przypadków aborcji dokonują te kobiety, które stosują antykoncepcję!

Jeśli współżycie stosują antykoncepcję, to czy mają szanse na rozgrzeszenie? Pod jakimi warunkami?

Oczywiście, że mają szanse na rozgrzeszenie - pod warunkami, jakie obowiązują także w każdej innej dziedzinie życia, a mianowicie, że żałują za przeszłość, i że postanawiają nie krzywdzić samych siebie ani tej drugiej osoby w przyszłości.

Punktem dojścia nie będzie jednak wtedy "gotowość na wszystko", nieodpowiedzialnie liczna gromadka dzieci ani rezygnacja ze współżycia! Punktem dojścia będzie natomiast odpowiedzialne rodzicielstwo, osiąganego odpowiedzialnymi metodami, a zatem za pomocą kontrolowania zachowań, a nie ich skutków.

Wielu małżonków z zaprzyjaźnionych ze mną rodzin tak właśnie postępuje: korzystają oni z wiedzy na temat cyklu płodności pary ludzkiej oraz z wolności w kwestii współżycia. Znacznie lepiej na tym wychodzą niż ci, którzy stosują antykoncepcję.

Jeśli dogłębnie zbadam NPR (Naturalne Planowanie Rodziny - przyp. red.), ale nie będę mieć zaufania do tej metody, uznam, że to nie jest dobre dla mojego małżeństwa, to będzie to respektowane przez spowiednika?

Jeśli ktoś dogłębnie pozna NPR, to będzie wiedział, że tu nie wchodzi w grę zaufanie, lecz wiedza o faktach, które przytoczyłem powyżej. Odpowiedzialny spowiednik o tym przypomni. Spowiedź to nie tylko wyznanie minionych grzechów. To także miejsce poznawania siebie i rzeczywistości, w której żyję. Dojrzałość moralna polega na tym, że coraz bardziej kieruję się wiedzą, a coraz mniej moimi subiektywnymi odczuciami.

Czy istnieją jakieś wytyczne w sprawie liczby dzieci w małżeństwie: jak najwięcej, "ile Bóg da", ile fizycznie będziemy w stanie urodzić? Czy to sprawa indywidualna, rozstrzygana w ludzkim sumieniu? Czy spowiednik ma prawo wypytywać o motywacje albo coś w tej materii nakazywać?

Decyzja o rodzicielstwie i liczbie dzieci należy wyłącznie do małżonków! Niczego nie można im tu nakazać. Nie ma w tej dziedzinie żadnych wytycznych z góry. Socjologowie czy politycy mogą i powinni wskazywać na zależność między liczbą dzieci a przetrwaniem danego narodu czy wydolnością systemu emerytalnego w danym społeczeństwie.

Z kolei księża mogą i powinni wskazywać na związek między miłością małżeńską a miłością rodzicielską. Im bardziej małżonkowie są pewni wzajemnej miłości, tym bardziej pragną się tą miłością dzielić z dziećmi i tym mądrzejsze podejmują decyzje w sprawach liczby potomstwa oraz w kwestii właściwego momentu przekazania życia dzieciom.

Jakie są "ważne powody" odkładania poczęcia na jakiś czas? Kto o tym decyduje?

W każdej dziedzinie życia są sytuacje, w których rozsądny człowiek ma powody, by odłożyć na później realizację swoich najpiękniejszych i najważniejszych nawet marzeń, na przykład decyzję o zawarciu małżeństwa. Jeśli małżonkowie kochają siebie wiernie i nieodwołalnie, to marzą o dzieciach, a jednocześnie podejmują roztropne decyzje w tej sprawie.

Słusznym powodem odłożenia decyzji o przekazaniu życia dziecku są na przykład poważne problemy zdrowotne któregoś z rodziców albo któregoś z już urodzonych dzieci, czy trudności finansowe. Faktem jest, że statystycznie najmniej dzieci mają najbogatsi ludzie. To też potwierdza, że przekazywanie życia dzieciom to przede wszystkim kwestia miłości, a nie zamożności.

Czy NPR może być stosowane grzeszenie, czyli jako zamaskowana forma antykoncepcji?

Nie, gdyż człowiek jest zobowiązany w sumieniu do naturalnego, czyli ekologicznego, osiąganego mocą świadomości i wolności, planowania rodziny. Kochający się małżonkowie współżyją setki, a niektórzy tysiące razy. Z tego punktu widzenia przekazywanie życia dzieciom jest wyjątkiem, a podstawowym celem współżycia jest wyrażanie i potwierdzanie wzajemnej miłości, bliskości i czułości małżonków. NPR to ułatwia, a nie utrudnia.

Jak skomentowałby ksiądz fragment encykliki "Humanae vitae" w odniesieniu do NPR: "Odrzucić również należy wszelkie działania, które - bądź to w przewidywaniu zbliżenia małżeńskiego, bądź podczas jego spełniania, czy w rozwoju jego naturalnych skutków - miałyby za cel uniemożliwienie poczęcia lub prowadziłoby do tego" (16).

Ten fragment encykliki z definicji nie odnosi się do NPR, gdyż mówi o działaniach, które wychodzą poza NPR. Przypomnę, że naturalne planowanie rodziny opiera się na znajomości cyklicznej płodności pary ludzkiej i oznacza, że jeśli małżonkowie nie uważają za odpowiedzialne przekazanie życia dziecku tu i teraz, to w takiej sytuacji współżyją w okresach poza owymi 5-6 dniami, w których są płodni jako para. Nie podejmują natomiast żadnych dodatkowych działań, które miałyby na celu uniemożliwienie poczęcia dziecka. Jeśli takie dodatkowe działania podejmują, to znaczy że wyszli już poza NPR.

Zobacz również:

[Teologia seksu - rozmowa z o. Ksawerym Knotzem](#)



Wyjeżdżasz na Wszystkich Świętych?  sprawdź, gdzie są korki! kamerki.interia.pl »

Copyright © 1999-2009 INTERIA.PL S.A. Wszystkie prawa zastrzeżone. Korzystanie z portalu oznacza akceptację [Regulaminu](#)